Cena pojedyńczego numeru 10 gr. — Dzisiejszy numer zawiera 6 stron. i arkusz powieściowy.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 20. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 292.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów.

Nr. 113 — **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** wtorek dnia 24 wrzesień 1935 r. — Rok XVI

Jak się traktuje dzisiaj Polaków w Niemczech

REPRESJE ZA POBYT NA KOLONJACH LETNICH W POLSCE.

Rokrocznie tysiące dzieci niemieckich wyjeżdża z Polski na kolonje letnie do Niemiec. To samo ma miejsce w odniesieniu do dzieci polskich z Niemiec, wyjeżdżających na także kolonje do Polski. Cała ta akcja wysyłki dzieci na kolonje letnie opiera się na wzajemności. Zainteresowane w obu krajach towarzystwa udzielają sobie wzajemnie pomocy i ułatwień. Tak przynajmniej było do niedawna, że obie strony lojalnie wykonywały przyjęte na siebie zobowiązania.

Ale od dwóch lat jest nieco inaczej. Odkąd po stronie niemieckiej narodowi socjaliści przejęli tę akcję w swe ręce, lojalność staje się coraz bardziej iluzoryczna.

Już w roku zeszłym stwierdzono na Mazowszu Pruskiem stosowanie ostrego nacisku na rodziców, pragnących wysłać dzieci na kolonje letnie do Polski. Nauczyciele, żandarmi, sołtysi i organizacje narodowo-socjalistyczne używały wszelkich środków od łagodnej perswazji, przez groźby oskarżenia o szpiegostwo i wyrzucanie z pracy, do terroru fizycznego włącznie. Skutkiem tych wysiłków z pośród zgłoszonych trzydziestu kilku dzieci pojechało tylko osiem. Strona polska interwenjowała w tej sprawie i uzyskała przyrzeczenie, iż w tym roku podobne objawy nie będą miały miejsca.

Przyrzeczenia nie miano zamiaru dotrzymać. Okazało się to natychmiast w terenie. Ten sam narodowo-socjalistyczny urząd opieki społecznej, który dawał przyrzeczenia, przeprowadził na Mazowszu Pruskiem szeroko zakrojoną akcję, zwalczającą wysyłkę dzieci do Polski. Znów puszczono w ruch cały aparat namów, gróźb i terroru, pozbawiania ludzi pracy i szczucia na nich bojówek partyjnych. Każda rodzina, która ośmieliła się zgłosić na wyjazd, otrzymywała wizytę urzędników placówki szczycieńskiej tej organizacji, która właśnie przeprowadzała i organizowała nacisk, zmierzający do wysyłania dziecka na kolonje letnie do Rzeszy.

Odznaczył się tu niechlubnie renegat, Mazur z pochodzenia, niejaki Jobski. Działalności jego należy przypisać, iż z 58 zgłoszonych dzieci pojechało tylko 19. Jeszcze na dworzec przyszedł ten gorliwiec ze swymi pomocnikami, mając nadzieję, iż uda mu się w ostatniej chwili kogoś z transportu zatrzymać.

Ale widać i liczba 19 dzieci wydała się groźną szczycieńskim hakatystom. Pobyt w Polsce podobał się zabiedzonym „szurkom" i „dziewczakom". Piękne otoczenie, dobre odżywienie i staranna opieka spowodowały nietylko przyrost na wadze przeciętnie po 3 kg i dobry stan zdrowia, ale nawiązały serdeczne nici z rodakami po tej stronie granicy. Musiało to wywołać przerażenie w kołach polakożerców, skoro skłoniło ich do dalszej, jeszcze ostrzejszej akcji.

Rodziców, którzy wysłali dzieci do Polski, przez czas ich pobytu na kolonjach odwiedzali kilkakrotnie żandarmi, tłomacząc im, iż popełnili wielkie przestępstwo, i strasząc ich przykremi następstwami. Oddziały szturmowe zorganizowały przeciw nim systematyczną kampanję piętnując ich jako zdrajców i wyrzutków społeczeństwa.

Powracające dzieci spotkało nieoczekiwane przyjęcie ze strony nauczycielstwa niemieckiego. Niech mówią tu fakty:

W szkole szczycieńskiej przy ul. Zamkowej nauczyciel Dunkel zwymyślał dzieci w klasie wykrzykując na zakończenie:

„JESTEŚ POLACZKĄ, NIE POTRZEBOWAŁAŚ WCALE TU WRACAĆ, MOGŁAŚ TAM POZOSTAĆ. — NIE CHCĘ NIC O TOBIE WIEDZIEĆ ANI SŁYSZEĆ!"

W tej samej szkole nauczycielka Schnarewska napiętnowała przed klasą postępowanie rodziców którzy wysłali dzieci do Polski i oświadczyła:

„TWOI RODZICE SĄ ZDRAJCAMI!"
(Landesverräter).

Gdy jedna z nauczycielek dowiedziała się, iż noszone fartuszki otrzymały dziewczynki na kolonji, ogłosiła, że noszenie tych fartuchów jest hańbiące i zorganizowała inne dzieci, które biegały za Polkami i wykrzykiwały:

„DA IST DIE POLLAKSCHE MIT DER SCHWARZEN SCHURZE".
(Oto Polaczka w czarnym fartuchu).

Inna znów nauczycielka, niejaka Schmodzin, postępowała bardziej „pedagogicznie". Wypytywała dzieci, gdzie były na kolonji, a dowiedziawszy się, że były w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim, zauważyła:

„AHA, TO JEST POLSKA, PRZEDTEM NALEŻAŁO TO DO ZAKONU KRZYŻACKIEGO". Tak popisawszy się przed klasą swemi kwalifikacjami pedagogicznemi, urządziła pogadankę na temat Polski i Niemiec, przeprowadzoną naturalnie z podobną ścisłością i sumiennością. Na zakończenie zarządziła głosowanie, kto z uczniów chce być Polakiem, a kto Niemcem. Wszystkie dzieciaki podniosły ręce do góry za Niemcami, tylko biedna dziewczyna wybuchnęła płaczem.

Jeszcze gorzej zęgnają się nauczyciele na wsi, pastwiąc się formalnie nad dziećmi. A władze i organizacje narodowo-socjalistyczne starają się rodzicom wybić gruntownie z głowy wszelką myśl o powtórzeniu podobnego przestępstwa w przyszłym roku.

Taką monetą ODPŁACAJĄ NIEMCY lojalne wypuszczanie co roku dzieci niemieckich z Polski na kolonje do Niemiec. A przecie chyba istnieją dostateczne uzasadnione wątpliwości co do ducha, wpajanego w nich przez wojujący nacjonalizm niemiecki!

Barbarzyństwo Czechów

Karabiny maszynowe na pielgrzymów chcących złożyć hołd w Cierlicku

MORAWSKA OSTRAWA. W dniu 22 bm. ze wszystkich stron Śląska z za Olzy przybyły do Cierlicka tłumne pielgrzymki ludu polskiego, aby złożyć mimo czeskiego zakazu choćby niemy hołd bohaterskim lotnikom Żwirce i Wigurze. Około 4.000 żandarmów otoczyło w szerokim promieniu miejsce katastrofy przy równoczesnem zakwaterowaniu wielkiej liczby wojska i ustawionych tanków w okolicznych lasach. Wszystkie gościńce i mosty pozamykano linami stalowemi i łańcuchami, tworząc z nich na drogach po kilka przeszkód. Duże oddziały żandarmerji rozlokowano nawet na cmentarzu niedaleko miejsca katastrofy Żwirki i Wigury. Żandarmi urządzili sobie legowisko na grobach.

Rzesze pielgrzymów polskich musiały zatrzymać się przed kordonami. Gdy od strony Karwiny nadeszła kilkutysięczna pielgrzymka, wojsko i żandarmi ustawili przeciwko niej linję karabinów maszynowych i gotowali się do strzału. Jednak karne szeregi Polaków zatrzymały się i bez żadnej komendy klękły, oddając hołd pamięci Żwirki i Wigury. Na miejsce katastrofy i do mauzoleum dopuszczono jedynie orszak polskiego konsulatu z Morawskiej Ostrawy. Złożył on u stóp mauzoleum wieniec laurowy, poczem konsul Aleksander Klotz wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci bohaterskich lotników.

—o—

...a więc: Wojna

RZYM. Ogłoszono tu następujący komunikat:

Rada Ministrów zebrała się 21 bm. rano o godz. 11 przed poł. pod przewodnictwem szefa rządu. Szef rządu złożył obszerne godzinne sprawozdanie na temat sytuacji politycznej i wojskowej, wytworzonej w ciągu ostatnich dni. Mussolini odczytał i zilustrował raport, zakomunikowany przez prof. Madariagę, przewodniczącego komitetu 5-ciu, szefowi delegacji włoskiej w Genewie. Decyzja, powzięta przez radę ministrów, jest następująca:

Rada ministrów przyjęła do wiadomości propozycje, zawarte w raporcie komitetu 5-ciu. Rada ministrów zbadała je uważnie. Rada ministrów, doceniając wysiłek, dokonany przez komitet 5-ciu, zmuszona została jednak uznać, że propozycje te nie są do przyjęcia, jako że nie dają one najmniejszej podstawy, wystarczającej dla definitywnych wniosków, któreby ostatecznie i istotnie brały w rachubę prawa i interesy życiowe Włoch. Rada ministrów zakończyła swoje posiedzenie o godz. 13-tej.

Aby śledzić dalej rozwój sytuacji politycznej oraz załatwić porządek dzienny o charakterze administracyjnym, rada ministrów zbierze się ponownie we wtorek, dnia 24 bm.

PARYŻ. „Le Matin" donosi z Londynu, że według depeszy z Moskwy, generał Nobile, szef włoskiej ekspedycji arktycznej w r. 1928, otrzymał wezwanie od rządu włoskiego, by natychmiast wracał do Rzymu. Gen Nobile od lat 3 pracuje z inżynierami sowieckimi przy budowie sterowców.

KAIR. Transporty wojsk włoskich do Afryki przybywają w tempie przyspieszonem. W dniu 21 bm. przeszło przez Suez 7.000 żołnierzy włoskich. Dziennik „Reforma" donosi, że brytyjski stawiacz min odpłynął na Morze Czerwone.

NEAPOL. Odpłynął stąd do Afryki wschodniej transportowiec, mając na pokładzie 46 oficerów, 236 podoficerów i 2.000 żołnierzy. Pozatem odpłynęły 3 transportowce z materjałem wajennym i mułami.

PANIKA NA GIEŁDACH W KAIRZE I ALEKSANDRJI.

Paryż. Agencja Havasa z Kairu donosi, iż w dniu 20 bm. na giełdach w Kairze i Aleksandrji panowało silne zaniepokojenie w związku z sytuacją międzynarodową. Przedsiębiorstwa europejskie otrzymały od swych central polecenie likwidacji. Wobec silnej podaży zaznaczyła się zniżka walorów państwowych — zarówno zwykłych jak i uprzywilejowanych. W stosunku do dnia ubiegłego zniżka ta wynosiła około 2 punktów. Minister finansów osobiście przybył na giełdę i zapowiedział podjęcie środków, zmierzających do położenia kresu spekulacji. Przewiduje się, iż nastąpi nowa reglamentacja sprzedaży z oznaczeniem cen minimalnych. Po zamknięciu posiedzenia giełdy zaznaczyło się pewne odprężenie.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Londynu: Między dr Martinem, posłem abisyńskim w Londynie a finansistą Czertokiem zawarty został układ w sprawie koncesji, dotyczącej prywatnej posiadłości dr Martina. Posiadłość ta znajduje się w zachodniej części Abisynji w prowincji Wallaga. Obszar tej posiadłości wynosi 170 km. kwadr. Obfituje ona przedewszystkiem w złoto i platynę. Czertok oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, że kapitały, które on obecnie reprezentuje są kapitałami amerykańskiemi i że zajmuje się on utworzeniem towarzystwa celem eksploatacji tej koncesji. Koncesja ta nie koliduje bynajmniej z koncesją, uzyskaną przez Ricketa. Czertok odpływa w środę do Nowego Yorku.

TERMINOWE ŚCIĄGANIE PODATKÓW.

Warszawa. Urzędy skarbowe otrzymały polecenie terminowego ściągania bieżących należności podatkowych oraz tych zaległości, które nie są objęte rozporządzeniami o ulgach w spłatach. Egzekucje podatkowe mają być wdrożone niezwłocznie po upływie terminu płatności danego podatku.

NOWY KARTEL.

Warszawa. Fabryki mebli giętych w Polsce zawrzeć mają umowę kartelową. Celem kartelu jest ujednostajnienie cen przy wywozie mebli giętych zagranicę, gdyż w dziedzinie tej panowała dotąd dzika konkurencja, szkodliwa dla przemysłu.

Co słychać?

W KRAJU.

+ Do urzędu pocztowego w Starej Kiszewie na Kaszubach włamali się nieznani sprawcy, którzy obrabowali wszystkie paczki i przesyłki pocztowe z cenniejszą zawartością. Policja jest na tropie włamywaczy.

+ W dniu 1 września br. Polskie Radjo miało 406.441 abonentów.

+ Niejaki Jan Frankowski z Pogódek na Kaszubach skazany został na 2 miesiące więzienia i ponoszenie kosztów sądowych za znieważenie i obrazę urzędniczki punktu kontrolnego nad granicą polsko - niemiecką.

+ Do dnia 15 września wystawę światową w Brukseli zwiedziło 15 miljonów osób.

+ Do zabudowań gospodarczych plebanji w Niedamowie na Kaszubach ostatniej nocy włamali się nieznani sprawcy i skradli większą ilość drobiu oraz kilkanaście sztuk indyków. Pozatem gospodarzowi Plińskiemu skradziono 2 owce.

ZAGRANICĄ.

+ Z Kowna donoszą, iż gwałtowny pożar zniszczył wszystkie budynki i urodzaje w majątku byłego ministra rolnictwa Alexy. Aresztowano dwóch chłopów podejrzanych o podpalenie. Staną oni przed sądem wojennym.

+ Sekretarz ambasady Rzplitej Polskiej w Moskwie Antoni Kałuski zmarł w dniu 20 bm. rano o godz. 6 w szpitalu im. prof. Botkina wskutek ran, odniesionych w katastrofie samochodowej.

+ W fabryce aparatów radjowych w Paryżu wybuchł nagle gwałtowny pożar, który wyrządził wielkie szkody. Cztery osoby utraciły życie.

+ 20 bm. po południu premjer Lerroux złożył prezydentowi dymisję całego gabinetu. Powodem decyzji rządu było stanowisko stronnictwa agrarjuszy, którzy po ustąpieniu ministra marynarki i rolnictwa odmówili poparcia rządowi.

+ W miejscowości Lajoya w stanie Jalisco (Meksyk) doszło do poważnych zajść na tle zatargów granicznych pomiędzy miejscowymi mieszkańcami. Podczas starcia i strzelaniny, jaka się wywiązała 16 osób utraciło życie a kilkadziesiąt jest rannych.

+ Dwa pułki strzelców senegalskich, stacjonowane w Perpignan i w Tulonie w początku tygodnia mają być wysłane do Dżibutti.

+ Krążownik brytyjski „Exter", który przybył z Anglji do Gibraltaru zamknął wejście do portu zapomocą sieci metalowych.

+ Berthold Jakob został zwolniony przez władze szwajcarskie i niezwłocznie odjechał samochodem do Strasburga.

+ W okresie od 1 do 10 września przez kanał Sueski w drodze do Massany i Magadiscio przepłynęło 22.084 żołnierzy włoskich oraz 10.091 mułów, 8.971 ton benzyny i 35.178 ton materjału wojennego.

+ Nad południową częścią Brazylji przeszła niezwykle silna burza, w czasie której zginęło 5 osób. Straty materjalne, wyrządzone przez huragan są znaczne.

+ Lotnik sowiecki Zykow Tropin ustanowił rekord światowy lotu balonem na czas, lecąc z Moskwy do Karakatanu. Pozostawał on w powietrzu 91 godz. 35 min. Objętość balonu wynosiła 2.200 m. sześciennych.

REZYGNACJA GEN. TACZAKA Z PREZESURY ZW. WET. POWSTAŃ NARODOW.

POZNAŃ. Po rezygnacji generała Taczaka z mandatu — poruszenie wywowało ustąpienie gen. Taczaka z zarządu Związku Weteranów Powstań Narodowych, którego był prezesem. Jak słychać, rezygnacja nastąpiła z powodu wyników głosowania w kolegjum wyborczem do Senatu.

NAUCZYCIELE OTRZYMUJĄ NADAL GRUNTA GMINNE.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło specjalnem pismem okólnem wojewodów oraz przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast, że uważa za wskazane pozostawienie i przydzielanie nadal nauczycielom gruntów gminnych na tych samych warunkach, na jakich dotychczas je użytkowali, bezpłatnie — gdy obszar przypadający na jednego nauczyciela nie przekracza 2 morgów, bądź też wydzierżawienie im tych gruntów na dogodnych warunkach.

Wyjaśnienie ministerstwa nie dotyczy gruntów użytkowanych przez nauczycieli na podstawie fundacyj i istniejących dotychczas umów.

Urzędowe ogłoszenie wyniku wyborów do Sejmu i Senatu

W „Monitorze Polskim" z dnia 20 września br. ukazały się ogłoszenia generalnego komisarza wyborczego o wyniku wyborów do Sejmu w dniu 8 września rb., oraz wyniku wyborów do senatu w dniu 15 bm.

Ogłoszone urzędowo nazwiska wybranych posłów zgodne są z podanym przez prasę składem nowego sejmu, ustalonym na podstawie danych nieurzędowych. Jedynie w okręgu Nr. 14 — Skierniewice, po ostatecznem obliczeniu głosów okazało się, że wybranym został na posła p. Tadeusz de Thun, a nie — jak prasa donosiła — p. Tadeusz Morawski.

Zgodnie z dotychczas obowiązującym regulaminem obrad na pierwszem posiedzeniu nowego sejmu przewodniczyć będzie powołany przez Prezydenta Rzplitej jeden z trzech najstarszych wiekiem posłów, który urzędować będzie aż do wyboru marszałka. Najstarszym z pośród nowowybranych posłów jest generał Łucjan Żeligowski, który liczy 69 lat, następnymi z kolei są pp. Andrzej Wierzbicki — lat 58 i Jan Pietrzak — lat 58.

Senjor powołany przez Prezydenta Rzplitej zaprosi z pośród posłów dwóch najmłodszych wiekiem posłów na sekretarzy tymczasowych sejmu. Jednym z tych sekretarzy będzie liczący 30 lat pos. Tadeusz Kopeć z Katowic, drugim — pos. Stanisław Michałowski, pos. Bolesław Formela lub też pos. Artur Tarnowski, z których każdy ma po 32 lata.

Senjor złoży następnie na ręce Prezydenta Rzplitej ślubowanie poselskie i przystąpi do odbierania ślubowania od pozostałych posłów.

Analogiczna procedura stosowana będzie również i na pierwszem posiedzeniu nowego senatu. Trudno jednak jeszcze ustalić nazwiska najstarszych i najmłodszych senatorów, wobec nieogłoszenia listy 32 senatorów mianowanych przez Prezydenta Rzplitej. — Z pośród wybranych w ubiegłą niedzielę senatorów najstarszym jest p. Bernard Chrzanowski z Poznania, liczący 74 lata, najmłodszymi zaś p. Konstanty Terlikowski — lat 40, p. Władysław Malski — lat 41, p. Franciszek Plocek — lat 41 i Piotr Olewiński — lat 41.

—:o:—

Młodzieży polskiej z Mazur nie wolno uczęszczać do Gimnazjum Polskiego w Bytomiu

Z gorącego pragnienia posiadania własnej uczelni i z serdecznej troski o przyszłość społeczności polskiej w Niemczech, po wielu zabiegach i trudach, powstał pierwszy w Niemczech zakład o typie szkoły średniej — Polskie Gimnazjum w Bytomiu.

Tymczasem *ze strony niemieckiej stosuje się ostatnio metody, mogące w rezultacie doprowadzić do tego, że korzystanie z możności kształcenia się w Gimnazjum Polskiem w Bytomiu zostanie w niezadługim czasie odebrane części młodzieży polskiej z Niemiec*, w konkretnym zaś wypadku — *młodzieży polskiej z Mazur*. Mianowicie do Gimnazjum Polskiego w Bytomiu zgłosił się chłopak z Mazur. Został on do zakładu przyjęty, robił wielkie postępy w nauce i władał już biegle językiem polskim. Ale niedługo potem płaczliwe listy rodziców przyzywają go spowrotem do domu, dlatego, że jakoby rodzice sprzedali go Polakom i że trzeba ich za to wiele pieniędzy. *Odebrano im dzierżawione pole, ojciec został pozbawiony pracy, a matka zachorowała*. Mało tego! Synem ich — *wspomnianym wyżej uczniem Gimnazjum Polskiego w Bytomiu — zaopiekował się urząd dla spraw młodocianych, występując z żądaniem, by chłopak natychmiast opuścił gimnazjum i wrócił do rodziców!*

Sprawa jest jasna i przejrzyste są zamiary hakatystów mazurskich, gdyż trzeba podkreślić, że *chłopak jest tym, który z całych Mazur jako jedyny uczęszczał do Gimnazjum Polskiego w Bytomiu*. Niemcom chodzi z różnych względów o to, by z terenu Mazur nie było nikogo w polskiej uczelni w Bytomiu. Powyższe posunięcie wskazuje na to, że ofensywa niemczyzny na terenie Mazur jest zjawiskiem stałem, o czem pouczało nas zresztą niedawne zlikwidowanie na ich terenie czytelnictwa „Krzyżaków" Sienkiewicza, drukowanych specjalnie dla ludności mazurskiej czcionką gotycką!

* *

*

Nowa fala prześladowań Polaków w Niemczech jakoś jaskrawo i dobitnie świadczy o tem, że era przyjaźni polsko-niemieckiej jest tylko płaszczykiem dla ukrytych celów Niemiec.

Nie jesteśmy zwolennikami aktów terroru względnie ekscesów w stosunku do mniejszości niemieckiej, żyjącej w Polsce.

Czyż jednak nas Polaków — skoro słyszymy o ciągłych prześladowaniach naszych braci, żyjących poza kordonem — nie mogą prowokować ciągłe zabawy, zebrania, śpiewy! Czyż spokojnym wzrokiem możemy patrzeć na prowokacyjne proporczyki z emblematami J. D. V.

Również trudno nam wytłumaczyć fakt, dlaczego władze polskie zezwalają na zakładanie nowych szkół siedmioklasowych niemieckich — skoro w Niemczech nie pozwala się nietylko na zakładanie nowych szkół, lecz wszelkiemi sposobami dąży się do likwidowania istniejących.

Dobrzeby było, by organizacje mniejszościowe niemieckie w Polsce zwróciły odpowiednim w Niemczech czynnikom uwagę, **że skoro w najbliższym czasie nie ulegnie zmianie w Niemczech stosowana w stosunku do Polaków taktyka, — polskie społeczeństwo będzie musiało domagać się zmiany stanowiska Rządu polskiego w stosunku do mniejszości niemieckiej w Polsce!**

Z ZAGRANICY PRZYWOZIMY ZA MILJONY OWOCÓW, A W POLSCE NIE SADZIMY DRZEW OWOCOWYCH.

Polska jest zalewaną owocami i to nie tylko takiemi, które w Polsce nie rosną, ale i tymi, których powinniśmy mieć w bród. Przyczyną tego jest brak drzew owocowych. Na jedną osobę w Polsce wypada tylko pół drzewa, podczas gdy w Niemczech i Czechosłowacji wypada 5 drzew. I tam, mimo, tak dużej różnicy z nami, produkcja nie pokrywa jeszcze całkowicie miejscowego zapotrzebowania.

W Polsce dotychczasowa produkcja zaspakaja wewnątrz konsumcję tylko przez dwa miesiące rocznie. Przez 10 miesięcy musimy sprowadzać za drogie pieniądze owoce. O skutkach tego rodzaju polityki nie trzeba wiele pisać. Bije ona wszystkich. Planując obecnie zmianę kursu polityki agrarnej w Polsce — czynniki powołane do tego winne wziąć to zagadnienie dobrze pod rozwagę.

(P. A. A.)

POGŁOSKI O NOWEM ZMNIEJSZENIU KONTYNGENTU BEKONÓW DLA POLSKI.

Jak donosi prasa londyńska. brytyjskie ministerstwo rolnictwa zamierza przeprowadzić dalszą zniżkę kontyngentów importu bekonów do Anglji na czwarty kwartał br.

Zniżka ta miałaby wynieść do 20 proc. poprzedniej wysokości kontyngentów. W sferach polskich eksporterów bekonów wskazują, że posunięcie to nie przyniesie w wyniku jakiejkolwiek poprawy cen na brytyjskim rynku bekonowym, gdyż powstały stąd ubytek w podaży bekonów zagranicznych będzie pokryty odpowiednią wzmożoną podażą towaru pochodzenia angielskiego.

UTWORY KOMPOZYTORÓW POLSKICH OFIAROWANE RADJOFONJI AMERYKAŃSKIEJ.

Statek „Piłsudski", który wyruszył w pierwszą podróż do Ameryki, powiózł od Polskiego Radja dla radjofonji amerykańskiej N. B. C. podarunek w postaci kilkunastu utworów kompozytorów polskich. Utwory te włączone będą do bibljoteki muzycznej towarzystwa radjofonicznego National Broadcasting Company, które odczuwa brak dzieł kompozytorów polskich. Wysłano utwory Karłowicza, Moniuszki i Noskowskiego.

JAK DZIECI ODWDZIĘCZAJĄ SIĘ RODZICOM...

WARSZAWA. Sąd rozpatrywał sprawę 63-letniej staruszki Anny P., która wystąpiła przeciwko synowi inżynierowi o alimenty na utrzymanie.

Staruszka całe życie pracowała ciężko na wykształcenie czworga dzieci: inżyniera, prawnika, aktorki i zamężnej za obywatela ziemskiego. Jako praczka utraciła wzrok i nie mogąc już zdobyć środków na życie, cierpi niedostatek. Dzieci jakby zupełnie zapomniały o dobrej matce, gdyż nietylko nie wspomagają jej, lecz i znać jej nie chcą.

Gdy odwoływała się do ich uczuć litości, dzieci wymawiały się krzysem i nadzieją, że matka może wygrać na loterji, bowiem posiada ćwiartkę losu.

Żądanie stałej kwoty od syna inżyniera, pracującego w wielkich zakładach przemysłowych w Warszawie i zarabiającego bardzo dużo, objęło wydzie zaledwie 20 złotych miesięcznie. Sąd pominął wobec tego obronę inżyniera, że nie może pomóc matce-staruszce, i zasądził od niego po 20 zl miesięcznie, uznając, że tyle może płacić bez uszczerbku dla siebie.

Anna P. jednocześnie wniosła pozew o taką sumę renty przeciwko synowi prawnikowi w Katowicach i córce aktorce w Krakowie.

Wprost nie do wiary, że takie procesy są wogóle możliwe. I jak to już ludzie skamienieli, jeżeli o własnej matce zapominają.

ARESZTOWANIA NIEMCÓW NA LITWIE.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Kowna: Władze litewskie aresztowały Tietza, przywódcę okręgowego niemieckiej partji „jedności kłajpedzkiej" w momencie, gdy schodził on ze statku niemieckiego „Rudolf". Przy aresztowanym znaleziono propagandową literaturę narodowo - socjalistyczną, wymierzoną przeciwko Litwie. Badanie Tietza doprowadziło do wykrycia u kupca Papendicka kandydata na członka „jedności kłajpedzkiej" dokumentów kompromitujących. Papendick przyznał się do utrzymywania stosunków z władzami niemieckiemi z Królewca.

PROTEST LITWY.

Berlin. Niebywałe wzburzenie wywołuje w prasie niemieckiej wiadomość o zamarze rządu litewskiego zgłoszenia na ręce mocarstw sygnatarjuszy protestu przeciwko wystąpieniu kanclerza Hitlera w Norymberdze. — Prasa niemiecka wyraża przytem zaniepokojenie w związku z informacją Reutera, iż ministrowie Eden i Laval w rozmowie z Lozorajtisem i Muntersem uchwalili nie stawiać kwestji kłajpedzkiej na forum Ligi Narodów, lecz załatwić ją na drodze rokowań dyplomatycznych.

LOTNIK LITEWSKI PRZELECIAŁ OCEAN ATLANTYCKI.

Londyn. Lotnik litewski Feliks Walkus, który wystartował do lotu Nowy York — Kowno, musiał lądować z powodu braku benzyny w Ballinrobe w Irlandji. Podczas lądowania aparat został uszkodzony, lecz lotnik wyszedł cało. Waikus oświadczył, iż miał dobre warunki lotu. Po naprawieniu aparatu wystartuje on w dalszą drogę do Kowna.

PANCERZE - NIEWIDKI.

Prasa hiszpańska donosi, że niebawem przeprowadzone zostaną oficjalne doświadczenia z wynalazkiem inżyniera hiszpańskiego Hilardo Omedesa. Inżynier ten miał wynaleźć pancerze, które maskują zupełnie i czynią niewidzialnymi żołnierzy oraz sprzęt wojenny. Na wypadek wojny zastosowanie tego wynalazku miałoby duże znaczenie.

Pancerz ten jest czemś w rodzaju zwierciadła, które ustawia się pod odpowiednim kątem w stosunku do ziemi. Zwierciadło to odbija część terenu, znajdującą się przed niem i odnosi się wrażenie, że takie nie istnieje, gdyż pancerz jest nieprzeźroczysty, a przedmioty, położone za nim, są niewidzialne.

Konstrukcja tego pancerza kosztowała wynalazcę cztery lata pracy. Oświadczył on prasie, że uważa swój wynalazek za pewnego rodzaju tajemnicę państwową. Zapewnia dalej, że jego pancerz może być używany przez każdego poszczególnego żołnierza, a działo schowane za nim jest niewidoczne już z odległości 200 metrów.

Rewizja taryfy osobowej

Rozrost uprawnień ulgowych, tabel ulgowych oraz rozmaitego rodzaju zaświadczeń, legitymacyj i biletów ciąży ujemnie na szybkości załatwiania pasażerów w kasach kolejowych i utrudnia prawidłową kontrolę biletową i konduktorską.

W związku z tem, przy nowem wydaniu taryfy osobowej, polskie koleje państwowe zamierzają wprowadzić szereg uproszczeń, które ułatwią publiczności korzystanie z kolei, a personelowi kolejowemu — orjentację i nadzór nad prawidłowem stosowaniem taryfy.

Obok sprowadzenia taryfy normalnej do poziomu podmiejskich, dzięki czemu odpadnie wiele nieporozumień, omyłek i kwestyj w dziedzinie dopłat lub korzystania z niewłaściwych pociągów, — dokonane będą uproszczenia w zakresie tabel opłat i biletów.

Tabele opłat ulgowych będą wyrażone w stosunku procentowym do tabeli opłat normalnych, co ułatwi podróżnym orjentację co do wysokości ulg. Ilość różnego rodzaju biletów t. zw. czasokresowych, t. j. na przejazdy wielokrotne, ulegnie redukcji do kilku zasadniczych typów, ogólnie dostępnych.

Dla bliższych przejazdów wprowadzone będą bilety powrotne. Szereg ulg, dotychczas ustalonych w drodze pozataryfowej, znajdzie wyraz w kodyfikacji taryfy, która ma być wydana jako podręcznik z wymiennemi kartkami, co ułatwi przeprowadzanie potrzebnych zmian.

Stosownie do zmian w zakresie taryfy podmiejskiej, której pojęcie zniknie, przeprowadzone będą odpowiednie poprawki w rozkładzie jazdy przez ustalenie dla pociągów dalekobieżnych pierwszych stacyj zatrzymań poza obrębem sfery podmiejskiej. Wprowadzone to będzie w tym celu, ażeby nie zapełniać tych pociągów podróżnymi podmiejskimi, ku niewygodzie podróżnych, jadących dalej.

Echo katastrofy kolejowej w Wąbrzeźnie

Toruń. Dnia 3 sierpnia 1934 r. w nocy na stacji w Wąbrzeźnie wydarzyła się katastrofa kolejowa. Na pociąg towarowy, stojący na stacji wpadł z szybkością 73 km na godzinę parowóz, prowadzony przez Wiktora Engelhardta, który nie zauważył zamkniętego semaforu. Osiem wagonów zostało rozbitych. Niefortunny maszynista pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za spowodowanie katastrofy kolejowej i poszkodowanie Skarbu Państwa.

W dniu 19 września przed sądem okręgowym w Toruniu odbyła się rozprawa. Oskarżony do winy się nie poczuwał, podając na swą obronę, że krytycznej nocy była wielka burza i przy świetle błyskawic czerwone światło semaforu wziął za zielone. Pozatem był bardzo przemęczony długą 11-godzinną jazdą na parowozie bez odpoczynku, nie mógł bowiem skorzystać z przerwy przysługującej mu po 8 godzinach, ponieważ Dyrekcja wysłała go w dalszą podróż z powodu braku ludzi.

Przesłuchani świadkowie potwierdzili okoliczności, przytoczone przez oskarżonego, dodając, że takiej burzy, jaka była tej nocy, oddawna nie pamiętają. Piorun spalił wówczas przewody telegraficzne i telefoniczne na stacji. Sąd wydał wyrok uniewinniający Engelhardta od winy i kary, uznając za udowodnione wyjątkowe okoliczności, jakie towarzyszyły katastrofie.

Niebezpieczna szajka włamywaczy unieszkodliwiona i zasądzona

W dniu 13. bm. przed Sądem Grodzkim w Brodnicy odbyła się rozprawa przeciw Paczkowskiemu Stanisławowi z Włocławka, Mroczkowskiemu Konstantemu z Brześcia Kujawskiego oraz Piaseckiemu Stanisławowi z Włocławka. Wymienieni, jak Czytelnikom z poprzednio podanych sprawozdań wiadomo, mają na sumieniu 3 kradzieże z włamaniem.

W nocy z 26. na 27 sierpnia br. dokonali włamania do agencji pocztowej w Bobrowie pow. brodnickiego, gdzie zabrali większą ilość znaczków wartości około 260 zł oraz 4,96 zł gotówki. Ci sami sprawcy włamali się następnie w nocy z 28 na 29 sierpnia br. do urzędu gminnego w Nieżywięciu, gdzie po przeszukaniu skrytek i szuflad, i zabraniu około 7 zł gotówki i innych mniej wartościowych rzeczy, przystąpili do rozprucia kasy pancernej.

Po rozpruciu jednak jednej stalowej płyty, pracę z niewiadomych przyczyn przerwali: prawdopodobnie zostali spłoszeni i ulotnili się.

Zaznaczyć wypada, iż do rozprucia kasy użyli raka oraz świdra, które to przedmioty wraz z różnego rodzaju wytrychami pozostawili na miejscu jako „corpus delicti“.

Akt oskarżenia zarzucał im ponadto dokonanie trzeciej kradzieży z włamaniem w nocy z 27 na 28 sierpnia br. na szkodę kowala Hanuszewskiego Józefa, zam. w Nieżywięciu, któremu zabrali jedną wiertarkę oraz korę do niej. Narzędzi tych użyli potem do rozprucia kasy urzędu gminnego w Nieżywięciu, tam bowiem je znaleziono.

Oskarżeni do zarzucanych im aktem oskarżenia czynów przyznali się.

Po zamknięciu postępowania dowodowego sąd wydał wyrok, mocą którego *zasądzeni zostali na łączną karę po 3 lata więzienia każdy.* Ponadto Sąd orzekł konfiskatę narzędzi, jak raka, łomu i różnego rodzaju wytrychów, któremi posługiwali się kasiarze—włamywacze przy swej „pracy“.

ROZPORZĄDZENIE O PRZEMIALE WPŁYNIE NA ZWIĘKSZENIE SPOŻYCIA ZBÓŻ.

Z dniem 1 października rb. wejdzie w życie rozporządzenie o przemiale pszenicy i żyta, mające na celu zwiększenie wewnętrznego spożycia zbóż chlebowych i ze względu na to dopuszczające do obrotu tylko mąkę pszenną do 65 proc. i żytnąi do 55 proc.

Wszystkie inne gatunki mąki o wyższym odsetku przemiału nie będą dopuszczane do sprzedaży, ani też do wypieku, czy innej przeróbki przemysłowej. Pozatem będzie mogła znajdować się w obrocie żytnia i pszenna mąka razowa pełna 90 proc. Inne gatunki mąki będą mogły być używane tylko we własnych gospodarstwach rolników, o ile nie będą stosowane przez nich do wypieku w celach handlowych.

Władze administracyjne będą prowadziły ścisłą kontrolę zakładów przemysłowych i handlowych oraz ujawnianie przemiału, sprzedaży lub przeróbki nie dopuszczonych do obrotu gatunków mąki. Przekroczenie przepisów rozporządzenia poza represjami karnemi będzie pociągało za sobą konfiskatę towaru.

Od 1 października rb. mąka, znajdująca się w handlu winna być przechowywana w workach ściśle znakowanych, według postanowień rozporządzenia.

Z dniem wejścia w życie rozporządzenia o przemiale pszenicy i żyta — wszystkie dawne zapasy gatunków mąki nie dopuszczone do obrotu muszą być wycofane z handlu i przeróbki, o ile do tego terminu nie zostaną skonsumowane.

PIĘĆ NOWYCH WYNALAZKÓW WOJENNYCH W NIEMCZECH.

Angielskie czasopismo „Sunday Chronicle“ donosi, że w przeciągu ostatnich 15 lat technicy niemieccy wynaleźli pięć nowych okrutnych broni wojennych.

Inż. dr Max Gehrlich z Kilonji wynalazł **kulę „nieznającą przeszkód“.** Kula ta nosi nazwę urzędową **„Halger Ultra“.** Może ona przebić pancerz grubości 1 m. 80 cm. Kul takich fabrykuje się dziennie 48 tysięcy.

Drugi wynalazek to t. zw. **„armata rotacyjna“.** Wyrabia ją Krupp, który zakupił wynalazek w Holandji. Armata ta składa się z pięciu części i **wypuszcza tysiąc pocisków** na minutę. Dwa tysiące takich armat jest już w robocie.

Najokropniejszem narzędziem mordu ma być t. zw. **„fuzja stratosferyczna“.** Pułkownik Haselbach z Reichswehry twierdzi, że **może kierować tą fuzją,** którą można nabić materjałem wybuchowym, gazem trującym itd., **w promieniu 320 klm.** Wystarczy jeden ruch z jego strony, by fuzja upadła w pożądanym miejscu i wybuchła.

W najściślejszej tajemnicy przechowuje się wynalazek **„promieni Z“.** Jego przeznaczeniem jest stworzyć mur niewidzialny przeciw Francji. Promień Z ma **posiadać moc wysadzania w powietrze mostów, roztapiania luf armatnich, zapalania motorów samolotowych podczas ruchu, niszczenia stacyj telegrafu bez drutu, linij kolejowych itd.**

Piątym wynalazkiem jest **karabin maszynowy** pomysłu niejakiego Stranga i nazwany jego nazwiskiem. Karabin ten waży około 12 kg, może być niesiony i obsługiwany przez jednego człowieka. **Wyrzuca 600 kul na minutę.** Łatwo zmienić zbyt rozpaloną lufę na nową.

Pozatem — dodaje „Sunday Chronicle“ — **poczęto w Niemczech wyrabiać ciężkie mitraljezy zmontowane na automobilach, a wyrzucające 1.480 kul na minutę.**

VIRGIL MARKHAM

DJABEŁ KUSI

POWIEŚĆ AMERYKAŃSKA

Przekład autoryzowany z angielskiego.

14)

— Czy się jeszcze zobaczymy? — zapytałem.

— O, nie. Niech pan pamięta, że pan tu wcale nie był, że nie widzieliśmy się od szkolnych czasów. W tej kopercie są odbitki fotograficzne listów i wszystko, czego pan będzie potrzebował. Niech pan użyje tego materjału, jak pan chce. Może pan kontynuować po Holbornie, albo zacząć po swojemu. Od tej chwili nie ma pan żadnego rozkazodawcy.

— A cóż ze stroną finansową?

— Ma pan tu dwieście w kopercie, a tysiąc w depozycie w centralnem biurze Pennsy Trust Company. Nazywa się pan Jan Williamson. Podpis łatwy do naśladowania. Wzór jest w kopercie. Gdyby panu zabrakło monety, niech pan ogłosi w gazecie pod inicjalami J. W., że reszta została podjęta. Ja prenumeruję *Times*'a. Ale niech się pan tu nie zgłasza, dopóki pan nie wytropi skarbu.

— A gdybym potrzebował pomocy——?

Twarz Aldricha ścięła się w lód.

— Nic — oprócz pieniędzy. Będzie pan działał na własną rękę. W razie potrzeby może pan sobie wynająć pomocnika. Jeżeli pan będzie uważał, to obejdzie się bez wielkiego niebezpieczeństwa. W każdym razie, gdyby pana co spotkało, nie zostawiłby pan nikogo? Nikogo bliskiego?

— Nie.

Aldrich wstał.

— To dobrze. Będę musiał pana pożegnać, ale może kazać przysłać panu kolację? W domu będzie pan bardzo późno.

— Nie, dziękuję. Nie jestem głodny.

Nacisnął guzik koło drzwi.

— Ale, ale, jak pan się wydostanie z więzienia? Jak pan umotywuje prośbę o dymisję?

— Wcale nie umotywuję. Postaram się, żeby mnie wylano.

— Co? Jak? — zapytał, marszcząc brwi.

— Chcę, żeby wszystkie pisma na wschodzie podały moją fotografję, żeby mi się przyjrzeli wszyscy rzezimieszkowie. Wtedy już nikt mnie nie pozna w przebraniu.

Roześmiał się.

— Mądra myśl. Jesteś pan świetnym psychologiem. Pański mózg *dobrze* funkcjonuje, co?

— Przychodzą mi czasami szczególne pomysły.

— Tak jest najlepiej. Dobrej nocy, naczelniku.

I wyszedł.

Zjawił się młodszy lokaj, pomógł mi ubrać się w płaszcz i wyprowadził przed dom. Przed schodami czekała limuzyna, którą przyjechałem. Tym razem droga przeszła mi tak szybko, że ani się obejrzałem jak znalazłem się we Franklinie.

Na drugi dzień dałem dowód swojej sprawności jako naczelnik więzienia.

Miałem wśród więźniów jednego szczególnie krnąbrnego, który ciągle urządzał awantury i symulował choroby. Nazywał się Edwards, miał przydomek Mydlarz i odsiadywał pięć do piędziesięciu lat za zbrojny rabunek.

Kazałem go sobie przysłać rano do kancelarji i poleciłem pomocniczym strażnikom wyjść przedtem, żeby nas zostawił samych.

— Słuchaj, Mydlarz — zacząłem — dowiedziałem się, że to ty wywołałeś tę awanturę w warsztacie tydzień temu. I potem zwaliłeś wszystko na Svendsona?

— Kto to powiedział? Łgarstwo! — wrzasnął Edwards. — Nic o tem nie wiem. Nie byłem tam...

Faktycznie nie ulegało wątpliwości, że on wywołał awanturę, tylko nie można mu było tego dowieść.

— To co, że nie byłeś — rzekłem wstając z groźnym pomrukiem powieściowego kata więziennego i wychodząc z za biurka. — Nie potrzebowałeś tam być, łajdaku. Przedtem ich podburzyłeś. Wiesz, cholero, jak było.

Z temi słowy wyrżnąłem go pięścią w szczękę, tak że zatoczył się pod ścianę i upadł na podłogę. Narobiłem mu więcej strachu, niż bólu, bo trzepnąłem tylko odniechcenia, dla efektu... Potem porwałem go za kołnierz, podniosłem i syknąłem groźnie w samą twarz:

— Mamy dowody, łajdaku, i jeżeli będziesz się zapierał... — Wetknąłem mu pięść pod nos. — Ty, psie, będziesz mi zarzucał łgarstwo!...

Oczy wyszły mu nawierzch ze strachu, a usta otworzyły się szeroko.

— Ja nic o tem nie wiem — wybełkotał. — Słowo honoru uczciwego——

Wyrżnąłem go drugi raz, tym razem skuteczniej i zadzwoniwszy na dozorcę, kazałem wynieść swą ofiarę z kancelarji i ocucić.

W tydzień później miałem z Mydlarzem drugi wywiad, po którym powędrował do infirmerji. Nie chciał się przyznać do winy, ale dałem mu spokój, a zato zabrałem się do innych więźniów. Jednocześnie wydałem zaostrzone zarządzenia dyscyplinarne. Przez czas kiedy Mydlarz był na kuracji, rozeszły się szeroko pogłoski o moich nieludzkich metodach.

Czekałem cierpliwie w nadziei, że rzeczy pójdą przewidywanym biegiem bez dalszej pomocy z mojej strony. I tak się stało. Opinja publiczna dowiedziała się, że jeden z więźniów jest bliski śmierci, bo tak okropnie znęcałem się nad nim od szeregu miesięcy. Przyjaciel otdarowanego kandydata na moje stanowisko napisał list do redaktora Express'u i pismo to podniosło humanitarny alarm.

Reszta poszła jak z płatka. W niecałe dwa tygodnie później zjechały władze sądowe na śledztwo. Zdumiewałem się, ilu więźniów przypomniało sobie okrucieństwa, jakich doznawali ode mnie od początku mego urzędowania. Zbadano starannie, w jakich okolicznościach pomarli chorzy w infirmerji przez ten okres, ale na szczęście dla mnie żaden nie przeniósł się na tamten świat wskutek pobicia. Ale i tak byłem niesłychany. Mydlarz święcił triumfy. Podziwiałem jego wyobraźnię, której nie przygasiły nawet świadectwa lekarzy.

Ostatnie zmiany w polityce rolnej

Dotychczasowa interwencja Rządu, idąca w kierunku utrzymania ceny zbóż na rynkach wewnętrznych na możliwie wysokim poziomie polegała głównie na zakupie zbóż w okresie największej podaży przez Państwowe Zakłady Przemysłu Zbożowego, które zgromadzone zapasy kierowały na eksport czy też w miarę potrzeby zasilały rynek wewnętrzny. W okresie tej akcji dało się zaobserwować ciekawe zjawisko wzmożonej produkcji żyta, która z każdym rokiem miała tendencję mocno zwyżkową. Produkt ten rzucany wielkiemi partjami na rynki zagraniczne zapełnił je i w końcu stracił nabywców. Państwo, aby utrzymać wywóz na pewnym poziomie, zmuszone było wywóz ten premjować, dopłacając w ten sposób rocznie dość pokaźne sumy. Obecnie Rząd postanowił zaprzestać zakupna zbóż, wychodząc z założenia, że system ten nie przynosi rolnictwu żadnych prawie korzyści. Państwowe Zakłady P. Z. występują teraz w charakterze zwykłego kupca rynkowego i kupują zboże jedynie na pokrycie zamówień zagranicznych. Pomoc obecna Rządu oparła się na przyznaniu rolnictwu w większej sumie kredytów zastawowych i zaliczkowych oraz obniżenie podatków, a następnie wstrzymaniu wszelkich egzekucyj skarbowych do połowy października. W ramach przyznanych kredytów znajdują się też sumy przeznaczone na rozbudowę przetwórni produktów rolnych, jakoto przetwórni mięsa, mleka i owoców oraz sumy przeznaczone do uszlachetnienia hodowli i wzmożenia produkcji.

System popierania naszego eksportu, opierający się dotychczas na premjowaniu wywożonych artykułów, w zasadzie przynosił korzyści kupcom zagranicznym i naszym eksporterom, rolnik na tem niewiele korzystał, Państwo dużo dokładało. W roku ubiegłym Państwo dołożyło do wywozu 94 milj. złotych, co w naszym budżecie stanowi wcale poważną sumę, a z sumy tej tak mało przypadło w udziale naszemu rolnictwu.

Przyznane kredyty, wyrażające się sumą 60 milj. zł, chociaż jeszcze nie są rozprowadzone, jednak jak daje się zauważyć, znacznie osłabiły podaż zbóż, gdyż rolnicy znajdują się w chwili wyczekiwania na ich dopływ. Kredyty te są na bardzo korzystnych warunkach oparte, bowiem mają niskie oprocentowanie, zaledwie 3% i w sumę tę wliczone są wszelkie koszty, związane z rozprowadzeniem kredytu. Co się tyczy wysokości przyznawania kredytów, to jest ona dość duża, sięga nawet do 70% ceny rynkowej. Co więcej jeszcze? Z kredytu tego ani Skarb Państwa ani też związki samorządowe nie mogą potrącać żadnych należności z tytułu podatków, a zboże oddane pod zastaw tych kredytów nie może być poddane egzekucji w celu ściągnięcia zeń jakichkolwiek należności. Ulgi w podatkach przez obniżenie ich o 20%, wynoszą sumę 75 milj. złotych, co również w znacznej mierze wpłynie na odciążenie rolnictwa. Obie te sumy wprawdzie przekraczają sumę premij wywozowych o 40 milj., ale wydatki te o tyle są słuszniejsze, gdyż dostają się bezpośrednio do kieszeni rolnika, a nie do rąk eksportera czy nabywcy zagranicznego.

Popieranie rolnictwa znalazło również swój wyraz w rozporządzeniu o roszczeniu przyznawania premij wywozowych na wszystkie niemal produkty rolne oraz o uelastycznieniu tych premij. Dotychczas premje te były stałe i mogły być zmieniane drogą jedynie rozporządzeń, obecnie zaś w każdej chwili zarządzeniem Ministra Skarbu mogą ulec zmianie, stosownie do kształtowania się cen na rynkach zagranicznych. Ostatnie zaś rozporządzenie o wprowadzeniu ochrony celnej przez podwyższenie cła wwozowego w stosunku do art. oleistych i włóknistych przywożonych z zagranicy jest dążeniem do samowystarczalności w dziedzinie gałęzi przemysłu i wzmożenie produkcji krajowej. Cła ochronne mają tę zaletę, że działają wychowawczo na społeczeństwo, budząc inicjatywę do zwiększenia produkcji przemysłu krajowego; stosuje się je zazwyczaj wtedy, gdy, mimo sprzyjających warunków miejscowych, dana gałąź przemysłu słabo jest rozwinięta.

Nasz przemysł lniany, który przed paru jeszcze laty stał na niskim poziomie, obecnie zaczął szybko się rozwijać i łatwo znalazł sobie rynki zbytu. Zastosowanie wyrobów lnianych w umundurowaniu wojska, niższych funkcjonarjuszy pocztowych oraz wzmożona propaganda wśród szerszego ogółu społeczeństwa naszego, to widoczne znaki szybkiego dziś już rozwoju lnianego, tak niedawno zapomnianego prawie zupełnie.

Wracając jeszcze do sprawy przyznanych przez Rząd kredytów należy wspomnieć, że opóźnienie ich wypłacania nastąpiło wskutek odmowy rozprowadzenia ich przez Komunalne Kasy Oszczędności. Państwowy Bank Rolny przed paru tygodniami zwrócił się do tych instytucyj z propozycją rozprowadzenia kredytów, one jednak odmówiły gwarancji i nie chciały brać na siebie ewentualnego ryzyka zwrotu tych pożyczek. Rolnik dziś na rynku kredytowym uchodzi za dłużnika niepewnego w regulowaniu wziętych na siebie zobowiązań, dlatego też wszelkie instytucje kredytowe od udzielenia gwarancji za rolnika usuwają się zupełnie. Opłakany stan rolnictwa i niskie ceny produktów rolnych, oto czynniki, które podrywają zaufanie wierzycieli i nawet żyrantów.

S. Klimczyk.

PODATKI BEZPOŚREDNIE I POŚREDNIE.

Istniejące w Polsce podatki podzielić można na dwie grupy: na podatki bezpośrednie i pośrednie. Jeżeli skarb nakłada podatek na cały dochód jednostki, na warsztat pracy, czy kapitał, które są głównem źródłem utrzymania, będzie to podatek bezpośredni. Jeżeli zaś państwo obciąża obroty towarowe, czy pieniężne, czy wreszcie artykuły przeznaczone do spożycia — będą to podatki pośrednie.

Do grupy podatków bezpośrednich zaliczyć należy: podatek majątkowy, dochodowy, podatek gruntowy, lokalowy, podatek od kapitałów i rent, oraz podatek przemysłowy.

Jeżeli chodzi o podatek majątkowy, to przedmiotem opodatkowania jest tu majątek danej jednostki. W Polsce wprowadzono ten podatek w roku 1923, nie spełnił on jednak pokładanych w nim nadziei finansowych. To też w r. 1933 wprowadzono „nadzwyczajną daninę majątkową“. Ma ona być pobierana przez 5 lat, początkowy od r. 1933 — po 24 miljony zł rocznie. W roku 1933/34 wpłynęło do Skarbu z tytułu tej daniny 22 miljony zł.

Co do podatku dochodowego, to płacony on jest od czystego dochodu, jaki dana jednostka posiada. Stanowi on poważną pozycję finansową w budżecie np. w r. 1933/34 przyniósł 174 milj. zł.

Na szczególną uwagę zasługuje w chwili bieżącej podatek gruntowy. Należy on do najstarszych podatków w Polsce, pobierany jest od posiadanej ziemi. Przy wymiarze tego podatku ważnym jest spis parceli, podlegających opodatkowaniu. W spisie tym podane są: rodzaj użytku ziemi, jakość oraz wielkość kawałka ziemi. Sporządzenie takiego spisu t. zw. katastru gruntowego nie jest łatwe. Wymaga długiej i mozolnej pracy. Trzeba tu bowiem sporządzić odpowiednie mapy, zbadać, jaki jest dany obszar użytkowany (czy to jest łąka, czy las), jaka jest urodzajność ziemi.

W Polsce wymiar podatku gruntowego jeszcze do dziś odbywa się według starych katastrów. Od czasu ich sporządzenia do chwili obecnej w wielu parcelach zaszły duże zmiany. Niejeden kawałek ziemi według dawnych spisów jest nieużytkiem, podczas gdy obecnie należy do urodzajnych gruntów. Wielkie przeobrażenie w tej dziedzinie wywołały: rozwój miast, miasteczek, powstawanie nowych dróg bitych i żelaznych.

Podatek gruntowy nie jest jednolity w Polsce. W każdej dzielnicy jest on inaczej zbudowany, zależnie od tego, pod jakim zaborem dzielnica ta się znajdowała. Sporządzenie nowego katastru gruntowego jest pierwszym krokiem do wprowadzenia podatku gruntowego o jednakowych zasadach w całej Polsce. Obecnie rozpoczęły się już prace w tym kierunku.

Celem dokonania klasyfikacji gruntów zostały stworzone powiatowe i wojewódzkie komisje klasyfikacyjne, a także powstała komisja główna. Podatek gruntowy dał skarbowi w r. 1933/34 — 59 milj. zł.

Z tytułu wszystkich podatków bezpośrednich państwo otrzymało poważną sumę, bo w r. 1933/34 — 520 milj. zł.

Jeżeli chodzi o podatki pośrednie, to należy odróżnić podatki od obrotu pieniężnego, jak podatek giełdowy, wekslowy i inne, oraz od obrotu towarowego, jak podatek t. zw. alienacyjny, płacony przy sprzedaży nieruchomości.

Do pośrednich należą również podatki konsumcyjne. Nakładane one są na artykuły spożycia, jak np. sól, nafta, cukier, alkohol itp. Podatki konsumcyjne pobierane są w formie akcyz, względnie monopoli. Mamy więc akcyzę od drożdży krajowych 1 zł od 1 kg, od kwasu octowego 40 gr od 1 kg, akcyzę od cukru, wina, zapalniczek itp.

Co do monopoli, to jest ich w Polsce 5: spirytusowy, tytoniowy, solny, zapałczany i loterji. Ze wszystkich monopoli najwięcej przynoszą pierwszy i drugi. Z monopoli wpłynęło do Skarbu w roku 1933/34 — 627 miljonów złotych.

Do podatków pośrednich należą również cła, które pobierane są od towarów, przewożonych przez granicę. Cła przynoszą Skarbowi poważny dochód, np. w r. 1933/34 dały 96 milj. zł.

Cechą charakterystyczną dla podatków pośrednich jest to, że nie płaci ich bezpośrednio producent, jak to ma miejsce przy podatkach bezpośrednich, lecz konsument. Podwyżkę cła odczuwa odrazu spożywca na cenie towaru, który kupuje. Podobnie jest z akcyzą: wpłaca ją do Skarbu wytwórca, który zwraca to sobie przez podwyżkę ceny towaru.

Tak podatek bezpośredni, jak pośredni mają złe i dobre strony. Pierwsze są mniejwięcej stałe, lecz za to trudne i kosztowne w wymiarze i poborze, drugie mają tę dodatnią stronę, że konsument płacąc je nie odczuwa zbytnio tego. Kupujący zapałki, czy drożdże, może nieraz nie odczuć tego, że zapłacił podatek. Z drugiej strony podatki pośrednie nie mogą być niesprawiedliwsze, gdyż nie uwzględniają różnic majątkowych między płatnikami.

UREGULOWANIE SPŁAT NALEŻNOŚCI ZA ROZPARCELOWANE GRUNTY PAŃSTWOWE.

Rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, ogłoszone w Dzienniku Ustaw w dniu 1 sierpnia 1935 r. o należnościach za rozparcelowane grunty państwowe wprowadza znaczne zmiany w stosunku do norm dotychczasowych.

Według przepisów, które obowiązywały do tej pory, nowonabywcy gruntów z parcelacji państwowej zobowiązani byli do wpłaty zadatku: a) bezrolni — w wysokości 5 proc całej należności, b) małorolni — 10 proc., c) inni — 15 proc. Reszta kwoty należnej rozkładana była na raty amortyzacyjne, płatne w ciągu 41 lat (przy kupnie gruntów na cele nierolnicze w ciągu 20 lat) przy oprocentowaniu 3½ proc., licząc w tem również koszty administracyjne.

Wyżej wspomniane rozporządzenie, pozostawiając zadatki w niezmienionej wysokości, przedłuża okres spłat do lat 57 (dla celów nierolniczych do lat 31) oraz obniża oprocentowanie o ½ proc. do 3 proc.

Normy powyższe, wprowadzone obecnie przez omawiane rozporządzenie dla nowonabywców gruntów z parcelacji rządowej, zostały już uprzednio zastosowane w dekretach oddłużeniowych z dnia 24 października 1934 r. w stosunku do zaległych należności, powstałych z tytułu uprzednio nabytych gruntów państwowych. Celem zatem nowego rozporządzenia jest stworzenie jednolitych warunków dla dawnych i nowych nabywców gruntów państwowych.

Należy zaznaczyć, że w związku z nieustaleniem norm kredytowania należności za grunty z parcelacji rządowej — wstrzymana została w okresie po wydaniu dekretów oddłużeniowych z r. 1934 akcja przewłaszczeniowa w stosunku do nabywców parcel w czasie po ogłoszeniu wspomnianych dekretów oddłużeniowych. Obecnie z chwilą wejścia omawianego rozporządzenia przerwana akcja przewłaszczeniowa zostanie na nowo uruchomiona.

Z szczegółowych przepisów omawianego rozporządzenia wymienić należy, że w stosunku do nowonabywców osad samodzielnych okres spłat rat amortyzacyjnych rozpoczynać się będzie dopiero po 2 latach (dla b. służby folwarcznej po 3 latach) po objęciu w posiadanie osady, a zatem w ciągu tego okresu użytkowanie gruntów odbywa się bezpłatnie.

NOWA PLAGA WSI.
WĘDROWNI HANDLARZE - WYŁUDZACZE POGŁĘBIAJĄ NĘDZĘ WSI.

Na wsi zauważyć się daje nowy typ domokrążców, którzy uprawiają t. zw. handel zamienny. Handlarze ci krążą po wioskach z drobiazgami i za igły, szpilki, nici, tandetne zwierciadełka itp. wyłudzają od chłopów jajka, len, płótno. Za towar małowartościowy biorą produkty o 100 do 300 proc. większej wartości.

W niektórych okolicach kraju pojawia się po 2—3 wędrownych handlarzy w miesiącu, wskutek czego wieś traci na tych transakcjach handlowych poważne kwoty pieniężne. Działacze wiejscy i oświeceni chłopi podjęli akcję uświadamiającą i przestrzegającą rolników przed wędrownymi handlarzami, którzy nazywani są nową plagą wsi.

ROLNICY KSZTAŁCĄ CORAZ MNIEJ DZIECI.

W roku szkolnym 1925/26 znajdowało się w szkołach średnich w Polsce uczniów: synów włościańskich 12 proc., synów robotników 9 proc., synów rzemieślników 9 proc. W 1930/31 roku stan ten uległ następującej zmianie: synów właściańskich 10 proc., synów robotników 7,5 proc., synów rzemieślników 8 procent.

Jak z powyższego widać, stosunek ten przesunął się w ciągu kilku lat na niekorzyść synów chłopskich, robotników i rzemieślników, którzy z powodu pogłębiającego się zubożenia byli zmuszeni ograniczyć wysyłanie swoich dzieci na kształcenie.

Dla porównania podajemy cyfry, dotyczące tej kwestji w Niemczech. I tak, gdy w 1933 roku było w szkołach średnich synów włościańskich 3,5 proc., robotników 5 proc., a rzemieślników 3 proc., to w 1934 r. stan ten przesunął się wyraźnie na korzyść wymienionych klas, gdyż w roku tym było synów włościańskich 7 proc., robotników 8,5 proc., a rzemieślników 5 proc.

Niestety brak danych uniemożliwia przytoczenie statystyki dla stosunków polskich tak z lat ostatnich, jak i co do udziału tej młodzieży w szkolnictwie wyższem, z czem jest z pewnością jeszcze gorzej.

Niemniej objaw ten, zwłaszcza w porównaniu z Niemcami, gdzie udział synów rolników, robotników i rzemieślników w szkolnictwie wzrasta — jest bardzo znamienny.

KIEDY POLICJANTOM WOLNO STRZELAĆ.

Komendant Główny P. P. wydał nowe zarządzenie o stosowaniu strzału ostrzegawczego przy pościgu za przestępcami.

Podczas zatrzymywania podejrzanych bądź też pościgu za przestępcami policjanci nadużywają niekiedy prawa przysługującego im oddania strzału ostrzegawczego. W związku z powyższem Główny Komendant P. P. wyjaśnił, iż użycie broni poprzedzać ma jednorazowe donośne wezwanie: „Stój! Policja!“ Przy zetknięciu się z niebezpiecznymi przestępcami to brzmieć powinno: „Ręce do góry!“ Gdy wezwania te nie odnoszą skutku, policjant ma prawo użycia broni.

Strzał ostrzegawczy w powietrze może mieć miejsce tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy ze względu na odległość lub kierunek wiatru wezwanie jest niemożliwe.

W wypadkach, w których wszelka zwłoka grozi niebezpieczeństwem policjantowi lub osobom trzecim, albo może udaremnić pościg czy też spowodować klęskę żywiołową, policjant ma prawo użycia broni bez wezwania i bez strzału ostrzegawczego.

Poświęcenie szkoły niemieckiej

GOLUB.

Z okazji poświęcenia tut. szkoły niemieckiej udałem się ubiegłej środy, dnia 18 bm. wraz z innymi, również do nowego gmachu szkolnego, wystawionego naprzeciw Tartakom. Na podwórze szkolne zajechało kilka samochodów i powózek; sporo uczestników przybyło pieszo. Z przedstawicieli władz nie spostrzegłem nikogo. O ile zauważyłem, był tam obecny tylko wysłannik Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

Z masztu na boisku szkolnem powiewała chorągiew o barwach biało - czerwonych, przypominająca, że uroczystość ta odbywa się w polskiej krainie.

Polaków było nas razem trzech; reszta sami przedstawiciele mniejszości narodowej niemieckiej. To też cały ceremonjał i obchód uroczystościowy, odbywał się w języku niemieckim.

Na wstępie chór mieszany zaśpiewał „Grosser Gott, wir loben Dich" — Wielki Boże że, Ciebie chwalimy, poczem zabrał głos właściciel majątku Słuchaj pod Golubiem, p. Erich Mennicke, który w przemowie swej powitał zebranych i serdecznie im podziękował za tak liczny udział w uroczystym dniu poświęcenia nowego niemieckiego gmachu szkolnego, ubolewając jednakże nad tą okolicznością, że z zaproszonych przedstawicieli władz miejscowych i pozamiejscowych nikt nie przybył. Potem skolei przemawiali pewien profesor i pastor ewangelicki z Rypina, który wzniósł trzykrotny okrzyk „Hoch" na cześć Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, — wreszcie pastor z Kowalewa. Podnosząc znaczenie tak wspaniałej uroczystości, mówcy m. in. zwracali się do społeczeństwa niemieckiego z apelem, aby popierało szkołę ze względu na wynikające z tego korzyści.

Na zakończenie dzieci szkolne na głosy odśpiewały piosenkę okolicznościową, poczem p. Mennicke jeszcze raz zabrał głos, zwracając się w krótkich i treściwych słowach do rodziców zamieszkujących w Dobrzyniu (obok Golubia) — „Osterbic" i „Schönsee" z prośbą, by szkołę i jej wysiłki popierali, i dzieci swe do niej posyłali.

Na skutek tego apelu pewien Niemiec z Dobrzynia, stojący obok mnie zapytał się, gdzie leży „Osterbic", a kiedy mu odpowiedziałem, że podobno na Niemieckim Śląsku jedno „Osterbic" się znajduje, biedakowi w głowie pomieścić się wcale nie chciało, w jaki sposób ludność z Niemiec ma ich szkołę tu popierać. Znamiennem jest, że tutejsi Niemcy jeszcze nie wiedzą, że „Osterbic", jak również „Schönsse" w naszym powiecie nie istnieją.

Po odbytej uroczystości zwiedzono cały gmach szkolny poczem, niezaproszeni goście rozeszli się do swych domów. Zaproszonych uczestników zaś podejmowano poczęstunkiem.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
23	wrzesień	P.	Tekli p. m.	5,22	17,34
24	„	W.	N. M. P.	5,24	17,32
25	„	Ś.	Aurelji	5,25	17,30

NA ŚLUBNYM KOBIERCU.

W ub. sobotę o godz. 14-tej w kościele parafjalnym w Wąbrzeźnie ks. Bigus pobłogosławił związek małżeński p. **Klary Brodzińskiej** długoletniej pracowniczki Zakładów Graficznych B. Szczuki z p. **Leonem Falkowskim** z Wąbrzeźna.

W niedzielę, o godz. 16-tej ks. Felskowski udzielił ślubu p. **Gertrudzie Fiałkowskiej** z p. **Józefem Michalskim** z Wąbrzeźna również b. współpracownikiem Zakładów Graficznych.

Nowożeńcom na nowej drodze życia życzymy wiele szczęścia i błogosławieństwa Bożego. **Redakcja i Wydawnictwo.**

TYLKO DO ŚRODY.

przyjmują pp: listonosze i urzędy poztowe przedpłatę „Głosu Wąbrzeskiego na IV-ty kwartał wzgl. miesiąc prździernik. Odrazu jednak lepiej jest zapisać na cały kwartał, gdyż — niema się kłopotuz odnawianiem przedpłaty co miesiąc i przez co unika się przerw w dostarczaniu pisma.

Szan. Czytelników prosimy o rozpowszechnianie naszego pisma, albowiem rozpoczynamy już druk ciekawych reportaży z powiatu. Nowi abonenci otrzymują początek powieści „Djabeł kusi" zupełnie bezpłatnie.

PIERWSZA JESIENNA NIEDZIELA.

Wczorajsza, pierwsza niedziela jesienna upłynęła pod znakiem pięknej pogody. Korzystając z tego, mieszkańcy naszego grodu tłumnie powychodzili z domów, ciesząc się czystem, ciepłem jesiennem powietrzem.

NA JAKIEJ PODSTAWIE?

Od środy mistrze piekarscy podwyższyli cenę dwukilowego chleba na 55 groszy. Podwyżka 5-groszowa jest zupełnie nieusprawiedliwiona.

Zwracamy uwagę, że w okresie, kiedy zboże zniżkowało, — piekarze jakoś zmiany w giełdzie nie zauważyli, skoro jednakże obecnie zboże nieznacznie zwyżkuje — piekarze cenę chleba podwyższają nieproporcjonalnie.

Może odpowiednie czynniki zbadają kalkulacje piekarzy i rzeźników — uniemożliwiając wyzyskiwanie ludności.

Z WALNEGO ZEBRANIA SODALICJI MARJAŃSKIEJ.

W niedzielę, dnia 15 września odbyło się walne zebranie Sodalicji Marjańskiej. Zebranie zagaił i porządek zebrania odczytał prefekt sod. Stefens Józef. Po odśpiewaniu dwu zwrotek Przysięgi, stanowisko marszałka zebrania objął ks. Moderator. Sekretarz sod. Thomas Paweł odczytuje protokół z ostatniego walnego zebrania, poczem następują sprawozdania członków konsulty. W dyskusji nad sprawozdanie zabrał głos ks. Moderator, który w krótkich słowach przedstawił całoroczną pracę całej konsulty, odsłaniając jej złe i dobre strony, a ustępującemi zarządowi złożył serdeczne „Bóg zapłać!". Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum przez komisję rewizyjną, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Ksiądz Moderator zwraca się z apelem do zebranych sodalisów, ażeby zdali sobie sprawę z ważności chwili. Dobro sodalicyjne ma być dla nich wskaźnikiem przy wyborach, gdyż jaka konsulta, taki sodalicyjny duch i taka sodalicyjna praca. Prefektem większością głosów został wybrany Apolinary Wróblewski, któremu jako piastującemu najwyższą godność w Sodalicji Marjańskiej, ks. Moderator włożył medal. — Pierwszym asystentem został wybrany sod. Chodziński, drugim sod. Ciechanowski. Następnie odśpiewano „Wielbij duszo moja Pana" i przystąpiono do dalszych wyborów. Sekretarzem został wybrany sodalis Gaszyński Aleksander, zast. sod. Lemke, skarbnikiem sod. Roskosz, bibljotekarzem sod. Banaś, kronikarzem został Sibers, w skład komisji rewizyjnej weszli sod. Stefens J. i sod. Janikowski Czesław. Na zakończenie odśpiewano „Błękitne rozwińmy sztandary"... — Hasłem „Cześć Marji" prezes zakończył zebranie.

WANDALIZM.

O nieposzanowaniu grobów świadczy poniższy fakt: W sobotę w godzinah rannych niej. Grabowski Kazimierz poszedł na cmentarz i skradł z grobu śp. M. Rodzińskiego kasetkę oszkloną w której znajdowała się fotografja zmarłego i napis. Skradzioną kasetkę ufundowaną przez rodzinę, Grabowski potrzaskał w domu. Taki wandal, nie umiejący uszanować miejsca wiecznego spoczynku — cmentarz winien być surowo ukarany.

„POGOŃ" — K. S. H. V. PRZY Z. R. GRUDZIĄDZ 0 : 5 (0 : 3).

Przy pięknej słonecznej pogodzie odbyły się wczorajszej niedzieli, na stadjonie p. w. i w. f. rewanżowe zawody piłki nożnej między miejscową „Pogonią" a grudziądzkim Klubem Sportowym H. V. przy Związku Rezerwistów w Grudziądzu. Przebieg meczu był dosyć interesujący, mimo, że gra toczyła się nieomal wyłącznie pod bramką „Pogoni". Zespół gości pokazał piękną i ambitną grę, dając również przykład pięknego współdziałania wszystkich graczy. Gospodarze okazali się zespołem o klasę słabszym, czego wymownym dowodem wynik meczu 0 : 5 (0 : 3) dla gości. Zawody prowadził sprężyście — sędzia z Grudziądza.

* * *

Na marginesie niedzielnych zawodów podkreślić należy fakt, że coraz częściej znosi się w czasie gry w piłkę nożną z boiska „trupów" z rozbitemi wzgl. połamanemi nogami. W zeszłym roku zdarzył się wypadek złamania nogi graczowi „Pogoni", przed tygodniem nadwyrężono nogę graczowi klubu „OMP." z Torunia, wczorajszej niedzieli musiało opuścić boisko dwóch graczy z drużyny grudziądzkiej — jeden z „nadwyrężonemi gnatami", drugiego zniesiono ze złamaną podobno nogą.

Analizując powyższe fakty przychodzimy do przekonania, że gra w piłkę nożną w Wąbrzeźnie schodzi powoli lecz stale na manowce. Miast kultywować grę dla sportu — gracze, zapaleni grą, dążą jedynie do cyfrowych korzystnych dla nich — wyników. Wynikiem tego — „lecenie na kości" przeciwników — graczy najaktywniejszych, którzy im najbardziej zagrażają.

Apelujemy, by kierownicze władze miejscowych klubów piłki nożnej skorygowali składy swoich drużyn, by w najkrótszym czasie z drużyn wyeliminowano tych graczy, którzy w czasie gry nie mogą utrzymać swoich nerwów na wodzy. Pozatem od sędziów prowadzących grę mamy prawo domagać się, by nie zezwalali na brutalną grę. Lepiej zawody przerwać, aniżeli dopuszczać — by nieumiejętnie prowadzona gra w piłkę nożną stała się przyczyną kalectwa graczy.

Któż będzie kalekę leczył, któż będzie łożył na jego utrzymanie. A czyż Rodzice wychowywali syna na to, by w czasie brutalnej gry odniósł kalectwo i odtąd stał się ciężarem dla rodziny?

NAPRAWA PŁOTU CMENTARNEGO.

Staraniem ks. prob. Zaremby rozpoczęto naprawę płotu cmentarnego od strony promenady. Budowa tego płotu związana jest z wielkiemi kosztami. Urząd Parafjalny prosi o składanie ofiar na budowę płotu.

SKUTKI WICHRU.

W ub. piątek szalał nad naszym powiatem wielki wicher, wyrządzając dość pokaźne szkody. Wicher łamał wielkie drzewa jak zapałki, porozrzucał wiele stogów a ponadto poczynił spustoszenia w zasiewach.

KRADZIEŻE OWOCU.

Mieszkańcy ul. Żeglarskiej żalą się na kradzieże owocu z ogrodów. Ostatnio na szkodę p. G. skradziono większą ilość owocu zimowego.

DOBRA WRÓŻKA.

Kino „Słońce" wyświetla dziś i jutro o godzinie 8,15 jeden z najlepszych filmów tego sezonu p. t. „DOBRA WRÓŻKA". — W środę 25 bm. DANCING. Wstęp wolny tylko dla stałych gości.

Z POWIATU

POŻAR.

WIELKIE RADOWISKA. Dnia 21-go września b. r. o godzinie 9-tej przed południ. wybuchł pożar w Wielkich Radowiskach. — Spaliło się doszczętnie gospodarstwo rolnika St. Kwiatkowskiego, dom mieszkalny, stodoła z szopą wraz z całorocznym zbiorem. Na miejsce pożaru przybyły straże ogniowe z M. Radowisk, W. Radowisk i M. Pułkowa. Z powodu braku wody walka z żywiołem była utrudniona.

Poszkodowany ubezpieczony jest w Myśliwieckim Tow. Ubezp. na 2.000 zł. Straty wynoszą około 3.000 zł.

PODEJRZANI O PODPALENIE.

PUŁKOWO. Donosiliśmy o pożarze, jaki wybuchł w zabudowaniach gospodarskich Walentego Szymańskiego. Ogień zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, wyrządzając straty na 2000 zł. Przeprowadzone dochodzenie nie potwierdziło zeznań poszkodowanego o zaprószenie ognia, natomiast wykazało pewne poszlaki rozmyślnego podpalenia w celu otrzymania premji asekuracyjnej. Podejrzanych o podłożenie ognia braci Walentego i Marjana Szymańskich przytrzymano i odstawiono do aresztu w Golubiu.

Kącik radjowy

WTOREK, 24 września.

6,30 Audycja poranna. 8,00 Audycja dla szkół. — 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Audycja dla szkół. 12,35 Muzyka lekka. 13,25 Chwilka dla kobiet. 15,15 Przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie. 15,30 Muzyka salonowa. 16,00 Skrzynka P. K. O. 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Ze świata wielkich i drobnych wynalazków — Mydło (pogadanka). 17,15 Koncert. 17,50 Skrzynka językowa. 18,00 Muzyka lekka. 18,30 Współczesna powieść historyczna w Polsce. 18.45 Muzyka z płyt. 19.00 Wiadomości rolnicze. 19.10 Zapowiedź programu. 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Operetka Offenbacha. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Obrazki z Polski współczesnej. 21,05 Koncert 22,30 Młodzieńcza miłość mieszczańskiego króla (feljeton). 22,45 Muzyka tan.

ŚRODA, 25 września.

6,30 Audycja poranna. 8,00 Audycja dla szkół. — 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Mądra i niemądra miłość macierzyńska (pogadanka). 12,30 Koncert solistów. 13,25 Chwilka dla kobiet. 15,15 Przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie polskim. 15,30 Muzyka lekka. 16,00 Gronie nasze, gronie hej! (pogadanka). 16,45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Na białoruskich rojstarch (reportaż). — 17,15 Koncert. 17,50 Świat się śmieje. 18,00 Koncert. 18,30 Skrzynka ogólna. 18,45 Muzyka lekka. 19,00 Pogadanka rybacka. 19,10 Zapowiedź programu. 19,20 Koncert. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Jak wieś żywi miasto — Mleko (reportaż). 20,00 Muzyka lekka. 20,45 Dziennik wieczorny. 21,44 Audycja z cyklu: Twórczość Fryderyka Chopina. 21,35 Znamiona polskości Conrada. 21,50 Współczesne metody leczenia malarji. 23,05 Muzyka taneczna.

MIESZKANIE WSPÓŁCZESNE



POGADANKA RADJOWA
PONIEDZIAŁEK 23.IX. O GODZ. 17.00

NUMER 66



OPERETKA OFENBACHA
W PROGRAMIE RADJOWYM
WE WTOREK 24. IX. O GODZ. 21.00

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 20 września 1935 r.

Żyto	13,25 — 13,50
Pszenica	17,25 — 17,75
Jęczmien browarowy	15,50—16,00
Jęczmień jednolity	14,75 — 15,25
Jęczmień zbiorowy	14,25 — 14,75
Jęczmień zimowy	14,50 — 15,00
Owies	15,25 — 15,57
Mąka żytnia gat. IA 0-55%	20,75—21,25
Mąka żytnia gat. IB 0-65%	19,50—19,75
Mąka żytnia gat. II 55-70%	15,25—15,75
Mąka żytnia razowa 0-95%	16,25—16,75
Mąka żytnia poślednia 70%	13,25—13,75
Mąka pszenna gat. IA 0-20%	30,00—32,00
Mąka pszenna gat. IB 0-45%	28,50—29,50
Mąka pszenna gat. IC 0-55%	27,75—28,75
Mąka pszenna gat. ID 0-60%	26,75—27,75
Mąka pszenna gat. IE 0-65%	25,75—26,75
Mąka pszenna gat. IIA 20-55%	24,00—25,00
Mąka pszenna gat. IIB 20,65%	23,50—24,50
Mąka pszenna gat. IID 45,65%	22,25—23,25
Mąka pszenna gat. IIF 55-65%	18,00—18,50
Mąka pszenna gat. IIIA 65-70%	16,75—17,75
Mąka pszenna gat. IIIB 70-75%	15,50—16,00
Mąka pszenna razowa 0-95%	20,00—20,50
Otręby żytnie	9,50 — 10,00
Otręby pszenne miałkie	10,00—10,75
Otręby pszenne średnie	9,50—10,00
Otręby pszenne grube	9,75—10,50
Otręby jęczmienne	10,00—10,50
Rzepak zimowy	36,00—37,50
Mak niebieski	45,00—4700
Gorczyza z	37,00—39,00
Siemię lniane	31,50—33,50
Groch polny	21,00—2300
Groch Wiktorja	30,00—34,00

Życie towarzystw

— Baczność! Kurkowe Bractwo Strzeleckie Wąbrzeźno. — We wtorek dnia 24 bm. o godz. 7,30 wiecz. odbędzie się w Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego nadzwyczajne zebranie. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Przybycie wszystkich braci obowiązkowe. ZARZĄD

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1

Km. 868/35

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie **Litwin Franciszek**, mający kancelarję swoją w Kowalewie przy rynku nr. 1 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 września 35 r. o godz. 14-tej w **Wielkiem Pułkowie** pow. Wąbrzeźno odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do **Józefa Potorskiego**, składających się

z: powózki żółtej jednokonnej komplet, sanek wyjazdowych, roweru używanego i jednej pary szorów wyjazdowych

oszacowanych na łączną kwotę 650,— zł. Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 21 września 1935 r.

(—) Litwin, komornik

OGŁOSZENIE

Podaję do publicznej wiadomości, że biuro Miejskiego Zakładu Elektrycznego przeniesione zostaje z dniem 25 września 1935 r. do gmachu Zarządu Miejskiego przy ulicy Wolności nr. 14. parter pokój nr. 4.

Wąbrzeźno, dnia 23. 9. 1935 r.

Burmistrz, (—) Schwarz

Wyciąg z Pomorskiego Dziennika Wojewódzkiego z dnia 15. 9. 1935 r. Nr. 19. poz. 230.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE

BURMISTRZA MIASTA WĄBRZEŹNA Z DN. 27 SIERPNIA 1935 R. O OBOWIĄZKU USUWANIA WYRASTAJĄCEJ TRAWY Z CHODNIKÓW.

Na podstawie §§ 5 i 6 ustawy z dnia 11 marca 1850 r. o zarządzie policji (Z b. u. pr. str. 265) i § 143 ustawy z dnia 30 lipca 1883 r. o ogólnym zarządzie kraju (Zb. u. pr. str. 265 i § 143 ustawy z dnia 30 lipca 1883 r. o ogólnym zarządzie Kraju (Zb. u. pr. str. 195) oraz za zgodą Magistratu w Wąbrzeźnie zarządzam co następuje:

§ 1.

Właściciele nieruchomości i placów niezabudowanych przyległych do ulic miasta Wąbrzeźna, są obowiązani stale oczyszczać chodniki od wyrastającej trawy.

§ 2.

Obowiązek oczyszczania chodników od wyrastającej trawy, ciąży na właścicielach domów i placów niezabudowanych lub zarządcach.

§ 3.

Winni naruszenia przepisu § 1 niniejszego rozporządzenia będą karani grzywną do 9 zł. z zamianą na odpowiedni areszt w razie niemożności jej ściągnięcia.

§. 4.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Burmistrz, (—) Schwarz

Powyższe rozporządzenie policyjne podaję się do publicznej wiadomości i ścisłego zastosowania się.

Wąbrzeźno, dnia 21 września 1935 r.

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego

Burmistrz, (—) Schwarz

W poniedziałek dnia 30 września br. o godz. 3-ej po poł. Rada Szkolna w ŁOPATKACH wydzierżawi

nieczynną szkołę

powszechną w Łopatkach Niemieckich wraz z 4 i pół morga ziemi. Kaucja licytacyjną 50 zł. Zbiórka reflektantów o oznaczonym czasie w szkole w Łopatkach Niemieckich.

RADA SZKOLNA

B. Szultz przewod.

Mieszkanie

pokój z kuchnią zaraz do wynajęcia

Nitka, Matejki 22

Najkorzystniej

kupować i wymieniać mąkę u

C. Pszczółkowskiego

Żwirki i Wigury 6 dom p. Brzoskowskiego (obok Młyna pod Orłem)

Dziewczyna

sumienna z gotowaniem potrzebna zaraz

M. Szymańska

skład węgla ul. M. Piłsudskiego

Sieję na mojem całem polu

t r u c i z n ę

przez 4 lata

Alojzy Śiagowski

Wielkie Radowiska powiat Wąbrzeźno

Dziewczyna

do wszelkich prac domowych umiejąca gotować potrzebna zaraz

K. Stienssowa

Drogerja Centralna

Czyje płótno?

W składzie p. Nizwantowskiego pewien klient pozostawił sztukę płótna. Prawowity właściciel może je odebrać u p. Nizwantowskiego za zwrotem kosztów ogłoszenia.

Poszukuję

dojarza. Zgłoszenia

Rutkowizna koło Niedźwiedzia

Biuro Pośrednicze w ORŁOWIE MORSKIEM Rynek 16 tel. 92 - 17 w Pensjonacie „Zbyszko" poleca

domy parcele

i składy na dogodnych warunkach kupna.

Ucznia

potrzebuję do wytwórni win

„Wibol" Wąbrzeźno

Numer akt: Km. 174/35.

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury Nr. 12 podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 21. 10. 1935 r. o godzinie 9-tej przystąpi do opisu nieruchomości** Wąbrzeźno tom XXI. wykaz L. 470 do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie zł. 6.000,— z kosztami przypadającej wierzycielowi Józefowi Drzewieckiemu od dłużniczki Heleny Makowskiej i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Wąbrzeźno, dnia 11 września 1935 r.

(—) JAN GŁOWCZEWSKI,

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

Numer akt: Km. 738/35.

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury Nr. 12. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 25. 10. 1935 r. o godz. 9-tej przystąpi do opisu nieruchomości** Wąbrzeźno tom 38 wykaz L. 1021 do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie zł. 4.000,— z odsetkami i kosztami przypadającej wierzycielce Bercie Pickowej od dłużników Hermanna i Emilji małż. Jantz i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Wąbrzeźno, dnia 11 września 1935 r.

(—) JAN GŁOWCZEWSKI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

Numer akt: Km. 1354/34.

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski mający kancelarję w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury Nr. 12. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 23. 10. 1935 r. o godzinie 9-tej przystąpi do opisu nieruchomości** Osieczek wykaz L. 3. do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie zł. 5.273,94 przypadającej wierzycielowi Państwowemu Bankowi Rolnemu Oddział w Grudziądzu od dłużnika Artura Zilza i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Wąbrzeźno, dnia 20. 9. 1935 r.

(—) JAN GŁOWCZEWSKI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

OGRÓDKI DZIAŁKOWE W WĄBRZEŹNIE.

Zarząd Towarzystwa Ogródków Działkowych w Wąbrzeźnie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA

na członków zwyczajnych na przydział działek ogródkowych zasadniczo na rok 1935 tylko do 1 października 1935 roku włącznie. W dniu 2 października b. r. zostaną dla tych zgłoszeń wydzielone działki ogródkowe, natomiast zgłoszenia które wpłyną po 1 października b r. zostaną rozpatrzone, lecz przydział działek nastąpi dopiero w lipcu 1936 r. — **Reflektanci winni się zgłaszać zatem u zarządu o przydział działek ogródkowych koniecznie najpóźniej do 1 października br.**

Zarząd